

Tomasz Chachulski
Instytut Badań Literackich PAN
Warszawa

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 12.10.2021r

Warszawa, 11 października 2021 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Aldony Sieradzkiej-Krupy
«Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo» Elżbiety Drużbackiej.
Komentowana edycja krytyczna i studium o utworze.

Rozprawa p. mgr Aldony Sieradzkiej-Krupy jest bardzo obszerna i liczy łącznie 531 stron, z czego zaledwie 167 stron to tekst utworu E. Drużbackiej – cała reszta to wywód historycznoliteracki Autorki oraz części składowe opracowania edytorskiego. W istocie składają się na nią dwie doskonale ze sobą połączone prace ułożone w kolejności odwrotnej niż zapowiada tytuł. Pierwsza część rozprawy to głębokie studium analityczno-interpretacyjne, poświęcone *Przykładnemu z wiernej i statecznej miłości małżeństwu* Elżbiety Drużbackiej (dalej będę się posługiwał tytułem skróconym: *Przykładne małżeństwo*), wszechstronność ujęcia nadaje mu charakter monograficzny. Druga część rozprawy to edycja krytyczna tego utworu.

Część pierwsza, interpretacyjna, składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów i zakończenia. Ma bardzo interesującą strukturę. We wstępie Autorka referuje stan badań i niejako oczyszcza przedpole do wszystkich dalszych czynności analitycznych, deklarując od razu, że postrzega romans Drużbackiej jako „romans z ambicjami” albo „romans przykładny” (te formuły pojawiają się i później) – jeden z tych utworów skarbnikowej żydaczewskiej, których romansowy charakter nie budzi wątpliwości. Od samego początku rozprawę cechuje wnikliwość i konkretność spostrzeżeń, dążność do nazywania zaobserwowanych cech analizowanego dzieła, unikanie zbędnego referowania istniejącej literatury przedmiotu na korzyść syntetycznego wypunktowania tego, co w dotychczasowym dorobku najważniejsze lub wymagające skorygowania, z uwzględnieniem dawnych prac m.in. Teresy Michałowskiej, najnowszych – Krystyny Stasiewicz, Iwony Maciejewskiej, Pawła Bohuszewicza i innych oraz badań nad językiem poetki. Zauważalną cechą jest też spójność wywodu zarówno wewnątrz poszczególnych rozdziałów, jak i na poziomie całości, w której dostrzegamy wyraźne powiązania merytoryczne i stylistyczne między poszczególnymi częściami rozprawy.

Rozdział pierwszy Autorka poświęca charakterystyce dawnego romansopisarstwa i sądom o nim współczesnych aż po opinię Ignacego Krasickiego, drugi – „makrostrukturze” *Przykładnego małżeństwa*, w którym zajęła jednoznaczne stanowisko w sprawie kształtu utworu. I tak Autorka wyodrębnia trzy części dzieła: deskryptywne *Opisanie Arkadyi*, gdzie indziej nazywane poematem opisowym, romansowe *Przykładne małżeństwo* i finalne *Dwa zwierciadła niepodchlebne*, będące pochwałą prostoty. Wbrew tradycji badawczej łączy cząstkę ostatnią z dwiema poprzednimi, dobrze uzasadniając swoją decyzję. W ten sposób został określony kształt tekstu – sądzę, że taki już pozostanie w historii literatury, jeśli tylko zostanie wprowadzony do naukowego obiegu i ugruntowany edycją.

Właściwy trzon rozprawy to rozdział trzeci, poświęcony romansowi Drużbackiej jako utworowi o „ścieraniu się racji”, a podstawowym przedmiotem uwagi są tu „strategie perswazyjne i struktury argumentacyjne”, wpisane przez Drużbacką w tekst utworu. Tu też znalazła się zasadnicza część rozprawy zarówno pod względem objętościowym (blisko 130 stron), jak i merytorycznym, podzielona na trzy części, w których Autorka rozważa kolejno:

- a) znaczenie zestawienia Arkadyjczyków, czyli świata utopii szlacheckiej prostoty, oraz Greków – ucieleśnienia wszelkiego zła i (mówiąc językiem nam współczesnym) opresyjności społecznej jako zabieg przede wszystkim perswazyjny; tu podstawą wywodu jest początkowe *Opisanie Arkadyi*;
- b) „spór aksjologiczny” prezentowany przez Drużbacką, czyli zawartą w *Przykładnym małżeństwie* dyskusję wokół „małżeństwa i wolności”;
- c) dyskusje bohaterów, uzupełniające główny wątek w *Przykładnym małżeństwie*, odpowiednio sproblematyzowane przez Autorkę.

P. Sieradzka-Krupa trafnie charakteryzuje literackie zabiegi Drużbackiej, nazywając i definiując poszczególne rodzaje pisarskich strategii, wybór stylu, funkcje laudacji i nagany i związanych z nimi prostoty wypowiedzi i kołokwializmów, zadania wzorca parenetycznego wpisanego w poszczególne rozwiązania dydaktyczne itp. Zwraca uwagę obserwacja połączenia tematyki (opisu niemoralnego świata Greków) z analizą kompozycyjnych zabiegów związanych z jej przedstawieniem (powtórzenia, pewien chaos kompozycyjny, rozwiązania językowe). Wywód uwzględnia wiedzę o tradycji literackiej samej poetki i jej rozeznanie w literaturze dawnej Polski. Autorka rekonstruuje źródła erudycji Drużbackiej, znajdujące m.in. u Owidiusza, Marcina Bielskiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Szymona Starowolskiego, Łukasza Opalińskiego czy Benedykta Chmielowskiego, wskazuje relacje między wiedzą czerpaną z literackich i społecznych stereotypów a własnym czy uogólnionym doświadczeniem i obyczajami dawnej Rzeczypospolitej, przypomina sądy

zawarte w literaturze przedmiotu lub prowadzi polemiki z jej autorami. Prawdziwie, jak sędzę, określa świadomość poetki, budującej wizerunek Arkadii jako swoistej i przede wszystkim osiągalnej „Ziemi Obiecanej”, a następnie wskazuje sposoby wzmocnienia przesłania, rozłożonego między wszystkie trzy części utworu, tym samym podkreślając jego spójność. Claude Backvis pisał kiedyś o wpisanej w polski system polityczny i kulturowy realizowalności projektów etycznych, uzasadniając w ten sposób wątpliwość lub zgoła brak polskich utopii literackich, tak charakterystycznych dla świata zachodniego. Autorka rozpoznaje w romansie Drużbackiej potwierdzenie tej obserwacji.

Komentarze p. Sieradzkiej-Krupy do romansu Drużbackiej to nie tylko relacjonowanie sporów i „awantur” bohaterów, ale za każdym razem głębokie wnikanie w znaczenia tekstu, rozpoznawanie relacji między losami bohaterów a ukształtowaniem retorycznym wypowiedzi, które pozwala wydobyć poglądy samej skarbnikowej na kwestie rodziny, małżeństwa, szczęścia indywidualnego i roli zbiorowości w nadaniu im sankcji prawnej. Jednym z niekwestionowanych walorów pracy jest wnikliwe i systematyczne odczytywanie poglądów Drużbackiej zawartych w *Przykładnym małżeństwie*, wydobywanie wartości zakodowanych w losach bohaterów, w sposobach rozwiązywania konfliktów, wynikających z toczonych przez nich sporów, dyskusji itp., które Autorka syntetycznie określa mianem agonu. Perspektywa kobieca, zwrócenie uwagi na zależność dobrostanu ogółu od rodzinnego i indywidualnego szczęścia, głęboko chrześcijański system myślenia o człowieku i jego losie, ewidentnie przenikające tekst romansu Drużbackiej, zostają tutaj wydobyte w sposób przenikliwy, trafny, wyważony i zobiektywizowany. Odczytanie romansu Drużbackiej przez p. Sieradzką-Krupę to znakomita lekcja klasycznej historii literatury w nowoczesnym wydaniu.

Pozostałe rozdziały rozwijają poszczególne wątki, które były przedmiotem uwagi już wcześniej, w rozdziale trzecim:

- zagadnienie narracji (Rozdział 4), ze świetnymi obserwacjami dotyczącymi samego narratora, funkcjonalności rytmiki wiersza i czasu terazniejszego narracji z jego charakterem unaoczniającym;

- relację między przygodami głównej bohaterki a jej rozwojem duchowym (Rozdział 5), z przejściem od konfliktu postaw do wewnętrznych sporów głównej bohaterki i drogi jej dojrzewania emocjonalnego („drogi do doskonałości” z jej kolejnymi „stopniami wtajemniczenia”), a także konsekwencji tych przemian dla całokształtu utworu na poziomie kompozycyjnym; tu trzeba docenić interpretację motywu koronowania obrazu Diany jako odzwierciedlenia religijnej obyczajowości epoki saskiej i obserwacje dotyczące całej sfery kontekstu religijnego;

– udokumentowane zależności *Przykładnego małżeństwa* od *Nadobnej Paskwaliny* Samuela Twardowskiego (Rozdział 6)

– i wreszcie moralistykę Drużbackiej, umiejętnie wpisaną w tekst romansu, który to zabieg Autorka nazywa „rozproszonym dydaktyzmem” (Rozdział 7). P. mgr Sieradzka-Krupa analizuje „poetykę zwierciadeł”, prezentuje w ujęciu tabelarycznym wzbogacanie elementów świata przedstawionego utworu o sens moralny i daje szeroki komentarz do tego zestawienia.

Wszystkie rozdziały oprócz wprowadzenia i rozdziału 3 mają podobną objętość, jest to więc wyraźnie struktura przemyślana, spójna, wyważona, zmierzająca do wyeksponowania określonych analiz i spostrzeżeń, a następnie rozwinięcia i dopowiedzenia poszczególnych wątków, które wydały się Autorce najistotniejsze.

W zakończeniu p. Sieradzka-Krupa proponuje kilka wątków, które powinny zostać podjęte w przyszłych badaniach nad romansem Elżbiety Drużbackiej. Bez wątpienia należy je przeanalizować, bardzo ostrożnie podchodziłbym jednak do propozycji rozważania wpływu filozofii Rousseau na świat przedstawiony *Przykładnego małżeństwa* (w rozprawie ten wątek pojawia się kilkakrotnie, w ślad za dawną uwagą Bronisława Gubrynowicza). W styczniu roku 1753, kiedy powstał (a w każdym razie był datowany) zasadniczy przekaz omawianego przez Autorkę rozprawy utworu, Rousseau nie był jeszcze powszechnie znany w Europie, a na pewno nie w Polsce. Z jego dorobku filozoficznego, literackiego i naukowego stosunkowo niewiele do tej chwili opublikowano. Rozprawa konkursowa na temat *Czy odnowienie sztuk i nauk przyczyniło się do odnowienia obyczajów*, nagrodzona przez Akademię w Dijon, opera *Wrózek wiejski* (albo *Wiejski wróżbita*) i kilka prac teoretycznych poświęconych muzyce to – moim zdaniem – zbyt mało, by mówić o możliwym oddziaływaniu Rousseau na odbiorców w Polsce, nawet w wykwinnym, „europejskim” salonie Barbary Sanguszkowej, choć rozprawa *Czy odnowienie sztuk i nauk...* mogła tam trafić stosunkowo szybko (szerzej na ten temat T. Kostkiewiczowa i Z. Sinko w haśle „Russoizm” w *Słowniku literatury polskiego oświecenia*). Autorka mimowolnie (i trafnie) zwraca jednak uwagę na zagadnienie nieco inne. Otóż młody (choć nie tak znów bardzo młody) Rousseau skupiał w swoich utworach literackich i rozprawach filozoficznych dążenia i pragnienia wielu innych twórców epoki i zwykłych czytelników, był nie tylko inspiratorem, ale także wyrazicielem tendencji narastających oddolnie niejako na obrzeżach francuskiego oświecenia. P. Sieradzka-Krupa, jak się wydaje, dostrzega w romansie Drużbackiej bardzo ciekawe zjawisko z zakresu estetyki literackiej, dla którego Rousseau – już później, a może i wówczas w wąskich jeszcze kręgach – stał się niejako znakiem rozpoznawczym. Warto byłoby przyjrzeć się tej sprawie także z uwagi na fakt, że w ten sposób odkrywamy nowe cechy „przynależności prądowej”, charakterystyczne

dla twórczości skarbnikowej żydaczewskiej, wykraczające poza estetykę rokoka, klasycystyczne upodobania do jasności i czystości języka, powracanie do wzorów antycznych i renesansowych z Janem Kochanowskim na czele.

Druga część rozprawy to edycja krytyczna utworu Drużbackiej. Aby sporządzić szczegółową recenzję, uwzględniającą wszystkie najdrobniejsze rozwiązania edytorskie, recenzent musiałby dysponować wersją cyfrową, ale nie uważam, żeby było to potrzebne. Wszystkie cechy warsztatu historyka literatury i wnikliwego filologa-interpretatora p. mgr Sieradzkiej-Krupy, które wskazywałem wyżej, dają o sobie znać i w tej części.

Przede wszystkim uwagę zwraca samodzielność samej koncepcji budowy edycji. W polskiej praktyce edytorskiej na ogół (z różnych zresztą względów) zwykło się zamieszczać tzw. tekst główny edycji w pierwszej części tomu, zaraz po wstępie, natomiast pozostałe elementy komentarza krytycznego – w dalszej kolejności. Autorka postąpiła inaczej. Skoro zadaniem podstawowym edycji krytycznej jest ustalenie tekstu utworu, to najpierw zamieszczone zostały zasady wydania, zawierające opis przekazów i zasady transkrypcji, a zaraz potem aparat krytyczny, czyli suma decyzji prowadzących do ustalenia ostatecznej (w tym wydaniu) postaci tekstu. Dopiero potem docieramy do tekstu głównego, czyli wszystkich trzech części *Przykładnego małżeństwa*, a na końcu znajdujemy objaśnienia, słownik, bibliografię oraz streszczenie w języku angielskim. Przyznam, że znając wiele różnych propozycji układu edycji krytycznych byłem bardzo pozytywnie zaskoczony takim rozwiązaniem. Ma ono oczywiście swoje wady – przede wszystkim nie uwzględnia reakcji nieprofesjonalnego czytelnika, który chciałby jak najszybciej dotrzeć do samego utworu literackiego, ale z naukowego punktu widzenia, to znaczy z perspektywy pracy nad ustaleniem ostatecznego kształtu tekstu dzieła literackiego, jest to rozwiązanie bardzo trafne i logiczne, powiedziałbym nawet: wzorcowe, a rozprawa doktorska nie jest przecież przeznaczona dla zwykłego czytelnika.

Tekst *Przykładnego małżeństwa* jest dobrze przygotowany. Jedyłą uwagę, jaką mam do opisu źródeł, to propozycja uwzględnienia jednak rękopisu z Kijowa przy opracowaniu edycji krytycznej do druku, o którym zresztą Autorka pisze, tłumacząc obiektywne powody jego niedostępności. Interpunkcja prawidłowo wydobywa znaczenia, transkrypcja została dokonana z dużym wyczuciem i nie powoduje ani nadmiernego odczucia archaiczności tekstu, ani nie prowadzi do zbyt daleko posuniętej modernizacji. Pomijam drobne kwestie dyskusyjne, ponieważ jak zwykle w podobnych przypadkach należą one raczej do procesu redakcyjnego i w żaden sposób nie umniejszają wartości pracy jako całości.

Objaśnienia i słownik tworzą koherentną jedność. I tu także mamy do czynienia z konsekwentnie realizowanym projektem edycji – ma ona pomóc czytelnikowi w zrozumieniu sensu tekstu. Słownik przynosi wyjaśnienie pojedynczych wyrazów, objaśnienia – fraz. Autorka wyraźnie unika szerokiego komentowania utworu cytataми z epoki, nie ulega pokusie rozbudowanego komentarza kulturowego, stawia wyłącznie na tłumaczenie znaczenia zdania lub frazy. Czasem (ale rzeczywiście rzadko) przytoczy dłuższy fragment z Herodota, z *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego – najbliższej Drużbackiej encyklopedii powstałej u schyłku epoki saskiej, z Pisma św. (Księga Izajasza), opisuje „teorię humoralną”, odsyła do Samuela Twardowskiego i jego *Władysława IV*, żaden z tych cytatów bądź opisów nie ma jednak więcej niż standardowy akapit, a Autorka dba przede wszystkim o to, by sens objaśnianego fragmentu był dla odbiorcy czytelny. Ta zamierzona redukcja ma swoje mankamenty, ma też ewidentne plusy. Do mankamentów zaliczyłbym brak odesłania do literatury przedmiotu (związanej oczywiście nie z Drużbacką, tylko objaśnianymi realiami), do tradycji literackiej i nawiązań intertekstualnych (tzw. *similia*). Nie można jednak powiedzieć, że Autorka nie jest tych zależności świadoma ani że ich nie uwzględnia, ponieważ omawia je szeroko w pierwszej części rozprawy, wskazując odpowiednie miejsca, odnotowując sięganie do wskazanych już wyżej prac literackich i encyklopedycznych. *In plus* odnotowując: spójność z częścią pierwszą rozprawy, zamierzoną lakoniczność komentarza, konsekwencję w sposobie objaśniania, wreszcie ograniczenie własnych uwag edytora do tego, co niezbędne, a co można określić krótkim i bardzo pochlebnym sformułowaniem: edytorska funkcjonalność.

Zasadniczą publikacją, wskazującą na przysłowiowy charakter wielu objaśnianych fraz, jest *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. J. Krzyżanowskiego (t. 1-3, tom 4 red. S. Świrko, Warszawa 1969-1978). Zresztą we wcześniejszych częściach rozprawy jest mowa o roli paremii w ukształtowaniu językowym romansu. To odesłanie jest wykorzystywane wielokrotnie i konsekwentnie. Gdy Autorka będzie przygotowywać edycję do druku, można byłoby pomyśleć o poszerzeniu tej bazy odniesień. NKPP wykorzystuje bowiem w dużej mierze literaturę późniejszą (XIX i XX w.), z dawnej Polski czerpie dość wybiórczo. Dla przykładu: określenie Drużbackiej „niezmrużone oko” znajdziemy wcześniej niż podaje NKPP u jej współczesnych (dokładniej – w kolejnym pokoleniu poetów), tj. u Franciszka Dionizego Książnina w tym samym znaczeniu, w nieco innym u Franciszka Karpińskiego, a ponad sto lat przed Drużbacką np. w *Thesaurusie* Grzegorza Knapiusza (1621). Niektóre z tych źródeł łatwo odnaleźć np. poprzez *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego, właściwy dla języka epoki, innych trzeba poszukać.

Analogicznie jest z formułą „połknąć śmierć”, znaną już z fraszki I, 93: *Epitafium dziecięciu Jana Kochanowskiego*, znaną też z Krasickiego, albo z przysłowiem „dobry młyn wszystko zmiele”, dla którego można szukać źródeł w *Ogrodzie fraszek czy Moraliach* Wacława Potockiego, a NKPP notuje użycie pochodzące z *Argenidy*. Wskazanie takich nawiązań pozwala też konkretnie zwrócić uwagę na poprzedników Drużbackiej, także innych niż wspomniani w tekście rozprawy. Jeśli chodzi o sam sposób objaśniania, to Autorka najczęściej (a w każdym razie wielokrotnie) objaśnia sens frazy, a niekoniecznie jej dosłowne znaczenie. Mając zatem frazę wymagającą komentarza (także metaforyczną) podaje jej sens (w tym przypadku – przenośny), natomiast nie wyjaśnia precyzyjnie jej podstawowego znaczenia.

Czy to, co napisałem powyżej, ma charakter krytyczny? Absolutnie nie, zwróciłem tylko uwagę na pewne konsekwencje przyjętych przez Autorkę rozwiązań. To, że edytor proponuje inne niż przyjęte dotąd rozwiązania i trzyma się ich z żelazną konsekwencją, świadczy wyłącznie na jego korzyść, a znana tendencja do konstruowania rozbudowanych objaśnień w dotychczasowej praktyce edytorskiej prowadziła niejednokrotnie do zatracenia miary i skutkowało powstawaniem wydań, w których komentarze zajmowały do 80% całej książki. Sposób objaśniania – podkreślę raz jeszcze – jest konsekwentnie utrzymany w całym tomie (w jego części edytorskiej), jest funkcjonalny, nie skupia uwagi na sobie (co jest częstym grzechem wielu dawniejszych i współczesnych wydawców), lecz pozwala zrozumieć tekst, a słownik doskonale go uzupełnia jako zestawienie znaczeń wyrazów dzisiaj przestarzałych i niezrozumiałych. Razem tworzą spójną i przemyślaną całość komentarza znaczeniowego, dopełniającego wiedzę o utworze, którą zdobyliśmy podczas lektury części pierwszej. Najważniejsze zadanie, jakie stało przed Autorką – ustalenie tekstu utworu – zostało wykonane bardzo starannie i z powodzeniem, a dodatkowym osiągnięciem jest ustalenie trójczłonowej postaci całości utworu. Część komentująca doskonale spełnia swoją rolę objaśniającą zgodnie z przyjętymi przez Autorkę założeniami, nawet jeśli nie zostały one podane wprost, a jedynie rekonstruujemy je z postępowania edytorskiego i zapowiedzi formułowanych w części pierwszej rozprawy (uwagi o roli przysłów w romansie).

I jeszcze na koniec kilka uwag. Decyzja o dalszych losach rozprawy należy oczywiście do p. Sieradzkiej-Krupy, sądzę jednak, że należałoby ją opublikować w dwóch częściach, niekoniecznie powiązanych ze sobą: jako osobną rozprawę analityczną poświęconą utworowi Elżbiety Drużbackiej i jako edycję krytyczną *Przykładnego małżeństwa*. Taka decyzja wymagałaby pewnego przepracowania i zatracona zostałaby wskazywana wyżej przeze mnie koncepcja spójnej całości – a może Autorka ma swój własny pomysł na

publikację? Tak czy inaczej – bardzo zachęcam do publikacji obu części rozprawy w wybranym przez Autorkę kształcie.

Konkluzja: rozprawa p. mgr Aldony Sieradzkiej-Krupy spełnia z naddatkiem wymagania stawiane pracom doktorskim. W mojej ocenie już część pierwsza z powodzeniem wystarczyłaby do ubiegania się o nadanie stopnia naukowego. Jest merytorycznie i metodologicznie uporządkowana, dobrze osadzona w ramach dyscypliny, uwzględnia dotychczasową literaturę przedmiotu, a przede wszystkim przynosi bardzo wiele nowych obserwacji i rozpoznań dotyczących *Przykładnego małżeństwa*, ma niewątpliwie charakter monograficzny. Autorka ustaliła tekst romansu, także w tym zakresie proponując nowe rozwiązanie, i zaproponowała pewien sposób jego odczytania. Z pełnym przekonaniem wnoszę o skierowanie rozprawy do dalszych części postępowania w sprawie nadania p. mgr Aldonie Sieradzkiej-Krupie stopnia naukowego doktora.

Wnoszę również o wyróżnienie rozprawy doktorskiej p. mgr Aldony Sieradzkiej-Krupy. Biorąc pod uwagę całość tekstu, zarówno jej część analityczną, jak i edytorską, intelektualną samodzielność i wnikliwość sądów, pomysłowość i zarazem trafność zarówno interpretacji, jak i proponowanych rozwiązań edytorskich, wniosek taki uważam za w pełni zasadny.

